Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatk płaci się od wiersza w pó kolumnie (drukiem garmont za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylk po 1 1/2 kr. mon. konw. większe litery płaci się w dle tego, ile na zwyczaj druk obrachowane miejsc zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota — Nro. 25. — 27. lutego 1847.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Przedłożone parlamentowi dokumenty, odnoszące się do zniesienia Wolnego Państwa Krakowskiego.

Francyja: Zakończenie rozpraw nad adresem w izbie deputowanych, wręczenie adresu Królowi i odpowiedź Króla.

Królestwo Polskie: *Gazeta Warszawska* zbija pogłoskę o zbieraniu się wójsk rosyjskich na granicy Krakowskiéj.

Nowiny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dokumenty odnoszące się do zniesienia wolnego państwa Krakowskiego, przedłożono na rozkaz Królowéj Jéj Mości obu izbom parlamentu i wydrukowano je także osobno. — Jest ich w ogóle pięćdziesiąt i dwa. *Gazeta Wiedeńska* zamieściła całkowitą treść dwóch następujących: Nr. 43. Wicehrabia Palmerston do wicehrabiego Ponsonby. *)

Zagraniczny departament, 23. listopada 1846.

Milordzie! Hrabia Dietrichstein, kawaler Bunseu i baron Brunow przedłożyli mi równobrzmiące depesze od swoich przynależnych rządów tudzież memoryjał do każdéj z nich jako dodatek, w którym rządowi Jéj Król. Mości oznajmiają zamiar rządów Austryi, Rosyi i Prus położenia końca egzystencyi wolnego państwa Krakowskiego i wcielenia tegoż miasta wraz z jego okręgiem do państw Cesarza Austryjackiego. Jako powód, na którym ten zamiar jest oparty, przytaczają, że wolne Krakowskie państwo zostało utworzone i wzniesione w maju 1815 trzema traktatami, zawartemi między Austryją, Rosyją i Prusami; że tylko same te trzy mocarstwa, które to państwo utworzyły, są teraz upoważnione swoją własną mocą jego egzystencyi koniec położyć; że się mają za uprawnione uczynić to dlatego, ponieważ to wolne państwo od wielu lat nadwerężyło swoje ku opiekuńczym mocarstwom powinności; że podczas polskiego powstania w roku 1830 dawał Kraków powstańcom w Królestwie Polskiém pomoc, a gdy przytłumiono powstanie, przyjmował u siebie wielką liczbę emigrantów z pomienionego Królestwa; że od tego czasu aż do teraz, był Kraków ogniskiem politycznych zabiegów, wymierzonych do zaburzenia w trzech pogranicznych państwach spokojności; że w najnowszym czasie ludność tego miasta wpadła istotnie do Galicyi i zrabowała kasę kopalni soli w Wieliczce, i że, gdy Krakowski rząd przez wewnętrzne niezgody był rozwiązany, musiały trzy opiekuńcze mocarstwa rozstrzygnąć to pytanie, czy mają znowu wznieść rząd nieistniejący, czyli też zupełnie zmienić stan egzystencyi Krakowa i jego okręgu; i mówią, że ostatnie to postępowanie przeniosły i postanowiły, aby Kraków przypadł znowu do Austryi, do której przed rokiem 1809 należał, i żeby na przyszłość stanowił część państw Austryjackich.

Rząd Jéj Król. Mości otrzymał to doniesienie z głębokiem ubolewaniem i z wielkiem zadziwieniem. Po oświadczeniach, które niedawno reprezentantom trzech mocarstw na tymże dworze czyniono, mógł się był rząd Jéj Król. Mości spodziéwać, że trzy mocarstwa uczynią propozycyją do jakowéj modyfikacyi politycznego stanu, w którym traktat Wiedeński

*) Instrukcyje takiejże saméj treści wydał tegoż samego dnia wicehrabia Palmerston do ambasadorów Jéj Król. Mości w Berlinie i Petersburgu.

ostawił wolne Krakowskie państwo w tym amiarze, aby lepiéj zabezpieczyć kraje trzech mocarstw przeciw niebezpieczeństwu zaburzenia spiskami, któreby się w Krakowie knuć ogły; ale rząd Jéj Król. Mości niebył przytowany na to oznajmienie, które teraz odeał; owoż rząd Jéj Król. Mości ma sobie za owinność protestować przeciw wykonaniu zapowiedzianego w taki sposób zamiaru. — Rząd Jéj Król. Mości rozważy najprzód powody, którémi zamierzone to postanowienie usprawiedliwić się starają, a potém prawo, które trzy mocarstwa sobie przywłaszczają, dla wykonania o swoją własną zupełną mocą. — Należy tu nadmienić, że po wypadkach w roku 1830 i 1836 przystąpiły te trzy mocarstwa do takich środków, które dla bezpieczeństwa swoich państw uznały za dostateczne, owoż te wypadki z trudnością można teraz przytaczać za powody do nowych środków surowości przeciw Krakowu; a co się dotyczy wpadnięcia Krakowian niemal przed rokiem do Galicyi, i rozwiązania przezto, jak utrzymują Krakowskiego rządu, tedy rząd Jéj Król. Mości czyni tę uwagę, że, gdyby jenerał Collin, którego rząd wolnego państwa wezwał dla utrzymania porządku do Krakowa, nie był nagle cofnął swego wojska, Krakowianie niebyliby zapewne wpadli do Galicyi; a że ten jenerał zabrał z sobą wszystkie władze miejskie i pozostawił miasto i okrąg w stanie anarchii administracyjnéj, więc nie można powiedzieć, że rozwiązanie rządu było dziełem samych Krakowian.

Ale utrzymują, że Kraków był oddawna ogniskiem zabiegów do zaburzenia spokojności w ościennych krajach, i że dotąd ciągle niém będzie, pokąd niepodległym pozostanie; owoż zachodzi tu pytanie, w jakim stopniu teraźniejszy polityczny stan Krakowa ułatwia dalsze trwanie takowych zabiegów? — Takowe zabiegi knują zapewne albo cudzoziemcy, przybywający do Krakowa, albo rodacy, mieszkańcy samego miasta. — Ależ żaden cudzoziemiec nie może przybyć do Krakowa, bez przeprawienia się wprzódy przez długą przestrzeń kraju, która do jednego lub drugiego z tych trzech mocarstw należy, jakoż trudno sobie pomyślić, aby którykolwiek polski emigrant lub którykolwiek spiskowy z obcego kraju mógł tak dalece ujść baczności policyi tego mocarstwa, przez którego kraj musi przejeżdżać, iżby był w stanie dostać się do Krakowa. — Ludność Krakowa co do liczby jest ograniczona, owoż przybycie podejrzanego cudzoziemca postrzegłaby nietylko spiesznie policyja, ale nawet byłoby niepodobieństwem, aby takowy cudzoziemiec lub którykolwiek mieszkaniec krakowski mógł przez dłuższy czas prowadzić korespondencyją z mieszkańcami sąsiedniego kraju w celu wzniecenia tamże rozruchów, by taż korespondencyja nie dostała się do wiadomości rządu, a przez ten ostatni do wiadomości trzech reprezentantów; a skoro zabiegi tego rodzaju byłyby wiadome, tedy miejscowe ustawodawstwo Krakowa byłoby bez wątpienia podało środki do skutecznego ich przytłumienia. Jeżeli zaś policyjne urządzenia krakowskie nie były dostatecznie skuteczne do osiągnięcia tego zamiaru, i jeżeli ustawy krakowskie nie nadawały rządowi władzy do przeszkodzenia nadużyciu schronienia w wolném państwie, tedy można było te urządzenia poprawić i pomienione ustawy zmienić, a tak można było w tym względzie zupełne dla trzech mocarstw uzyskać bezpieczeństwo bez zniszczenia egzystencyi wolnego państwa. — Jest bez wątpienia powinnością Krakowa dać trzem mocarstwom to bezpieczeństwo; bo wolność i niepodległość nadano Krakowu dla dobra własnych mieszkańców tegoż państwa, a nie na to, aby im dać sposobność do wzniecania w ościennych krajach rozruchów i zamieszania. — Przeto rządowi Jéj Król. Mości zdaje się, iż dotychczas nieprzywiedziono żadnego dostatecznego dowodu dla okazania, iż wewnętrznéj spokojności krajów trzech mocarstw nie można było dać zupełnego bezpieczeństwa bez zniesienia oddzielnéj i niepodległéj egzystencyi wolnego państwa Krakowskiego.

(Dokończenie nastąpi.)

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 11. toczono daléj rozprawy nad ostatnim paragrafem wniosku do ustawy, i zaproponowaną przez panów Gustav de Beaumont, Bethmont i Leon de Malleville poprawkę, po przymówieniu się ministra spraw wewnętrznych, Dufaure, ministra publicznych budowli, Mauguin i Cremieux, odrzucono 243 głosami przeciw 130. — Na posiedzeniu d. 12. ukończono rozprawy nad wnioskiem do adresu i przyjęto takowy podczas głosowania nad całością 248 głosami przeciw 84.

Pod wieczór dnia 12. przyjął król w tuileryjach od izby deputowanych adres odpowiedzi na mowę z tronu *) i dał taką odpowiedź:

*) Treść tego adresu znana jest naszym czytelnikom z Gazety Lwowskiéj Nro. 17, a przyjęta przez izbę zmiana w paragrafie o finansach z Gazety Nro. 24.

»Z żywą przyjemnością przyjmuję ten adres. Dziękuję izbie za to lojalne spółdziałanie, jakiego ona Mojemu rządowi dla powszechnego dobra użycza, owoż za pomocą tego spółdziałania, za pomocą naszéj jedności i siły, jaką ona nam zabezpiecza, mamy prawo liczyć na utrzymanie polityki, która wewnątrz porządek i pokój świata zaręcza. Za pomocą tego spółdziałania złagodzimy także cierpienia ciężące na niejakiéj części naszéj ludności, a oraz utrzymamy publiczny porządek i bezpieczeństwo interesów handlowych. Jestem do żywego wzruszony serdecznością tych życzeń, które Wpanowie składacie Mi z powodu zaślubienia Mojego syna, księcia Montpensier; niemniéj jestem wzruszony Waszem zaufaniem w ożywiający nas sposób myślenia, który równie jest Moim jak i Wpanów, i który także Moi synowie podzielają; dowiodą oni w każdéj sposobności, że całe ich życie Francyi jest poświęcone.«

Mówią tu z pewnością, że lord Normanby, chce porzucić swoję posadę jako tutejszy poseł. Według dziennika *Courrier français* miał hrabia St. Aulaire donieść, że lord Palmerston postanowił tylko sprawującego interesa pozostawić w Paryżu, jeżeliby mu zadość nieuczyniono.

Królestwo Polskie.

Gazeta Warszawska z dnia 16. lutego zawiéra następujący artykuł:

»Redakcyja Gazety Warszawskiéj, otrzymała od jednego z czytelników swych zamieszkałego w gubernii Radomskiéj, pismo następujące:

»W czasie bytności méj w zeszłym miesiącu w Poznaniu, Gazeta tameczna ogłosiła, że znaczny korpus wojsk rosyjskich, zbiera się na granicy krakowskiéj. Wiadomość tę powtórzyła niebawem i *Gazeta Wrocławska*, a za przybyciem moim do Wrocławia, już publiczność tameczna, głośno tym wypadkiem się zajmowała. Dawano mu wiarę, i rozprawiano o nim z taką pewnością, że i ja, przyzwyczajony z resztą do ufania doniesieniom gazet naszych, nie dających przystępu plotkom, i starających się czerpać wiadomości swe z rzetelnych źródeł, mimowolnie zacząłem wierzyć temu, czemu inni wierzyli.

»Przybywam do Krakowa i znajduję, że i tam też same wieści kursują. Politycy tameczni, przywykli na ślepo brać za dobrą monetę to, co gazety zagraniczne ogłaszają; nie wątpili o rzeczywistości tych nowin, niechcieli sobie nawet dać pracy sprawdzenia ich na granicy, o wiorst kilka odległéj, a nawet w zaślepieniu swém nie przyjmowali żadnych przeciwnych wyjaśnień od osób z Królestwa przybywających, utrzymując, że osoby, które na granicy żadnych wojsk nie widziały, źle patrzyły; że jeżeli korpus jenerała Rüdigera nie zebrał się już w Michałowicach, to niewątpliwie się tam zbierze, i że wojska do niego należące, już są w marszu.

»Ubolewając zatem nad położeniem mieszkańców gubernii, w któréj zamieszkuję, klęską nieurodzaju w latach upłynionych dotkniętéj; gubernii, która wyobrażałem sobie zalaną masami wojska różnéj broni, starałem się jak najspieszniéj załatwić interesa, które mnie w Krakowie zatrzymywały, spieszyłem do domu, i przy wyjeździe z Krakowa, już marzyłem o trudnościach, jakie mi przebyć wypadnie, natrafiając po drodze to na kolumny wojsk to na parki artyleryi, to na liczne bagaże wojskowe.

»Lecz jakże było wielkie zadziwienie moje, gdy przybywszy do Michałowic, znalazłem tamże jedynie zwyczajną straż rogatkową? — Pytam się, gdzie stoją wojska, które się koncentrują, lecz nikt mnie nie rozumie. Wszędzie panuje największa cisza, przerywana jedynie spokojną expedycyją towarów, a tam, gdzie miałem zastać cały korpus wojsk, zastałem jedynie jednę kompaniję piechoty, i kilku kozaków. Przybywa niebawem i dyliżans z Radomia, napotykam w nich kilku znajomych, i ci nakoniec wyprowadzają mnie z błędu, zapewniając, że od przeszłéj jesieni nie nadeszła w ich okolice ani jedna kompanija piechoty, i że wszystkie pułki zajmują zwykłe swe kwatery.

»Tu dopiero przekonałem się o całéj mistyfikacyi, w którą, pomimo przeciwnego wewnętrznego przekonania, wciągnięty zostałem przez złą wiarę niektórych dzienników zagranicznych.

»Oburzony takową, nie przeniosłem na sobie, żeby tego, czego sam mimowolnie świadkiem byłem, nie podać do wiadomości czytelników gazet zagranicznych; czas jest bowiem, żeby nie tylko zagraniczna ale i nasza czytająca publiczność raz przecie nauczyła się rozróżniać pisma, których zadaniem jest szukać prawdy i głosić jedynie prawdę, od tych, które bądź pod pozorem blizkości swéj od granicy królestwa, bądźteż bezpośrednio jakoby odbieranych z tego kraju korespondencyj w innych widokach, w sposób tak niegodny, nadużywają niedoświadczenia i dobréj wiary swych czytelników.«

* * *

Gazeta Krakowska z dnia 23. lutego umie-

ściwszy powyższy artykuł z *Gazety Warszawskiej,* dodaje z swéj strony następujące słowa:

»Artykuł powyższy uwalnia nas od wszelkiéj dalszéj pracy na wystawienie w prawdziwém świetle podań i z taką śmiałością ponawianych twierdzeń korespondenta krakowskiego w powszechnéj gazecie niemieckiéj lipskiéj z dnia 5. i 18. stycznia, wedle których rosyjski jenerał Rüdiger z korpusem 10,000 ludzi wynoszącym, we wsi Michałowice, (półtory mili od Krakowa), założył główną swoją kwaterę.

»Jenerał Rüdiger, w istocie nie wyruszył nigdzie z Warszawy, a o korpusie dziesięciotysięcznym wojska na granicy krakowskiéj nikt nie wié ani słowa; — ale cóż to korespondenta krakowskiego obchodzi? Jemu potrzeba siać nowiny, — więc choćby je sam sobie zmyślił, to im ich więcéj tym lepiéj; zmistyfikowanie czytelników gazet staje się przez to dobitniejszém, a tak zamiar korespondenta krakowskiego tym kompletniéj do skutku przywiedziony.«

NOWINY.

Pan **Bosco** rozpoczął tedy dnia 24go b. m. swoje czarodziejsko-kuglarskie przedstawienia, i by nie nowego już wprawdzie użyć kalamburu, wykonywał sztuki swoje *bosko.* W rzeczy saméj zgrabność, szybkość i zwrotność jego, są godne podziwienia, przy wieku, ile nam wiadomo z doświadczenia własnego (bo przed 20 laty już u nas widzieliśmy go) dobrze już dojrzałym, którego zda się lat kilkanaście sam sobie wyeskamotował, i przy otyłości, któréj wprawdzie nie eskamotuje widomie, ale doskonale ukrywa lekkiemi ruchami swemi. Wszystkie sztuki jedna lepsza od drugiéj, jakie nam pokazywał, odznaczały się szczególną szybkością w wykonaniu, i jakkolwiek byliśmy naprzód przekonani o doskonałości jego aparatów, które oczywiście stanowią najważniejszą część wszelkiego kuglarstwa, zdziwienie powszechne rosło w prawdziwie włoskiém *crescendo* za każdą nową sztuką. I to właśnie jest główny powab, który zjednał panu Bosco taką sławę europejską w jego zawodzie, że jakkolwiek wyobrażenia o kuglarstwie ugruntowane na najdziwniejszych podaniach, są zwykle do wysokiego stopnia wytężone, tumanienie jego jest tak zupełne, że rzeczywistość zdaje się przechodzić wszelkie oczekiwanie. Nie będziemy się tym razem wdawać w szczegółowy opis sztuk tego dnia przedstawionych; powiększéj części bowiem byłyto sztuki więcéj znane, od których pan Bosco zaczął, chowając nowsze i rzadsze na późniejsze przedstawienia (to jest na dzisiaj i jutro)*), o których mówiąc, wyliczymy razem niektóre z ciekawszych i więcéj zajmujących. Tu tylko dodamy jeszcze, że jakkolwiek nikt już dziś w czary nie wierzy, zgrabność pana Bosco przy wszelkich eskamotowaniach i przemianach jest tak zadziwiająca, iż chętnieby się wierzyć chciało, że w czasie sztuk palce jego mnożą się w nieskończoność. Jednym z największych cudów tego wieczora, było liczne o natłok prawie graniczące zgromadzenie w sali towarzystwa muzycznego, mimo cen tak wysokich, że przed przedstawieniem biegały wieści nie wiele obiecujące zapału, a źle wróżące kasie sztukmistrza. Owóż jak puścił tumana prawdziwego, zaklął służebne duchy swoje, aliści najuporczywsi zapłacili i przyszli. Trzeba tu jednakże powiedzieć, co poniekąd usprawiedliwia pana Bosco, że pominąwszy znaczne wydatki na opłacenie się dyrekcyi teatru, na najęcie sali, krzeseł i kanap, z których każdéj pożyczenie kosztowało go 5 zr. m. k., na samo amfiteatralne urządzenie miejsc, do czego porachować potrzeba prócz przyborów do samychże sztuk potrzebnych, obicie dywanami środkowego przejścia, i miejsc parterowych, a mianowicie oświetlenie nadzwyczaj rzęsiste (świec jarzących było przeszło 400), musiało go kosztować niepomału. Z resztą przedstawienia kuglarskie pana Bosco należą niezaprzecznie do zbytkowych przedmiotów życia; tak on je sam uważa i stosownie do tego ocenia; a jak we wszystkich rzeczach zbytkowych, jeżeli ceny są zbyt drogie, nabyć je lub nienabyć, widzieć lub niewidzieć, to zależy od woli każdego; a jeżeli przy kim jest wina, to może raczéj przy kupującym, aniżeli przy przedawającym. A gdy mowa o zbytku, powiemy jeszcze, że z prawdziwym zbytkiem sypał i rozdawał pan Bosco *wonięjące bukiety,* dość drogie zapewne w téj porze roku, które nowym zupełnie sposobem, nie w kapeluszu jak u drugich, nietylko w naczyniu do tego przygotowaném, ale w obec patrzących, nawet i w samych jego palcach powstawały i mnożyły się.

*) Biletów do tych przedstawień dostanie w mieszkaniu pana Bosco, w hotelu angielskim.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 9. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)